



SEKTOREK

PISMO TERENOWEGO KOMITETU OPORU

SOLIDARNOSC

32

Warszawa, 31.07.1956r

FRZODEM DO TYŁU

Jak wiele trzeba zmienić, żeby nic się nie zmieniło!.. Formalne zniesienie stanu wojennego i towarzyszące mu zmiany ustawodawstwa znakomicie znakomicie ilustrują tę maksymę. Zgodnie z intencją bolszewickich władz, wszystko ma powrócić do normy, a więc do dobrze znanej stalinowskiej tyranii.

Zacznijmy od konstytucji. Wprowadzono tam możliwość ogłoszenia stanu wyjątkowego jednoosobowo, przez przewodniczącego Rady Państwa, a więc już bez jakichkolwiek nawet pozorów drogi demokratycznej. Nie jest wymagane żadne zatwierdzenie przez Sejm. Nic podobnego! W ten sposób człowiek, który będzie dyrygował przewodniczącym Rady Państwa staje się panem życia i śmierci całego narodu. Oznacza to całkowitą fasadowość rozmaitych PRON-ów, Sejmów, Rad Gospodarczo - Społecznych itp. zabawek.

Ustawa o MSW ustanawia urzędy spraw wewnętrznych od wojewódzkiego do dzielnicowego i rejonowego, które jednak nie są w żaden sposób zależne od władz terenowych /rad narodowych/ ale od centrali. Przewiduje ona szerokie uprawnienia dla funkcjonariuszy tych urzędów, przy czym zakres tych uprawnień ustalać ma rząd w zależności od aktualnych potrzeb. Oznacza to ni mniej ni więcej tylko reaktywowanie stalinowskich Urzędów Bezpieczeństwa, które były właśnie w ten sposób zorganizowane.

I wreszcie ustawa o tzw. regulacji szczególnej prawa. Zawarte w niej postanowienia oznaczają całkowity odwrót od tzw. odnowy, nawet w tym znaczeniu, jakie przypisywali jej bolszewicy. Po pierwsze, przepisy tej ustawy wprost zaprzeczają fundamentalnemu zasadom, na jakich miała opierać się reforma gospodarcza. Samodzielność przedsiębiorstw została całkowicie przekreślona poprzez przymus prowadzenia określonych rodzajów produkcji na żądanie organu założycielskiego, poprzez wprowadzenie zasady, że o przeznaczeniu majątku trwałego przedsiębiorstwa decyduje organ założycielski oraz poprzez wyposażeńie rządu w prawo administracyjnego ustalania wszystkich cen oraz wskaźników ekonomicznych. Wszystko to oznacza powrót do administracyjnego dyrygowania przedsiębiorstwami, jakie istniało przed Sierpniem. Oczywiście również uprawnienia samorządów zostały zredukowane praktycznie do zera, gdyż mogą być one zawieszane i rozwiązywane gdy ich działalność "narusza podstawowe interesy społeczne". Nietrudno się domyślić, o co tu może chodzić. Jeśli samorząd będzie sprzeciwiał się nadmiernej eksploatacji i wyzyskowi pracowników - zostanie pod tym pretekstem rozwiązany.

Krótko mówiąc, w sferze gospodarczej ustawa oznacza powrót do systemu nakazowo-rozdzielczego, a z całej "reformy gospodarczej" pozostała jedynie terminologia.

Oprócz tego ustawa ta ma charakter policyjno-represyjny. Ostrze tych represji skierowane jest przeciwko robotnikom /utrzymanie i zaostrzenie skutków militaryzacji zakładów/ oraz środowiskom naukowym i nauczycielskim, a także studentom. Ustawa całkowicie znosi samorządność środowisk naukowych, ustanawiając nad nimi surową kuratelę ze strony administracji i partii. Daje całkowitą swobodę usuwania politycznie niewygodnych naukowców, podobnie jak i nauczycieli, którzy nie pozwalają się używać w charakterze narzędzi bolszewickiej propagandy.

Ustawa przewiduje również możliwość uznania za tzw. "pasożyta" właściwie każdego, kto akurat nie jest zatrudniony i może on zostać skierowany do pracy przymusowej. Przepisy ustawy utrzymują nadal blokadę oszczędności i kont bankowych. Nic dziwnego - dewizy z tych kont zostały roztrwonione przez rząd jeszcze w początkach stanu wojennego, a nowych jakoś nie ra, więc nadal trzeba blokadą tę kradzież maskować.

Ustawa o amnestii ma ograniczony zasięg i nie obejmuje ani siedmiu przywódców "S", ani osób oskarżonych w procesie KOR, ani przywódców KPN. Oczywiście, dobrze jest, że wiele niewinnie skazanych osób wyjdzie na wolność, ale tego rodzaju amnestia ma na celu przede wszystkim zamydlenie oczu zagranicy, która od dawna już takiego gestu z niecierpliwością oczekuje.

Niezależnie od represji już ogłoszonych w ustawie o tymczasowej regulacji prawnej, zapowiadane są dalsze ustawy o charakterze represyjnym, m.in. zmiany w kodeksie karnym, w ustawie

o cenzurze i innych. 28 lipca Sejm zaryka wszystko na ostatni guzik i Polska rusza w pieriod
- do stalinizmu!

Renata

WSPOMNIENIE O POWSTANIU WARSZAWSKIM

1 sierpnia mija już 39 rocznica wybuchu Powstania Warszawskiego, jednego z najtragiczniejszych, a zarazem najbardziej bohaterkich epizodów we współczesnych dziejach Polski.

Jaka była w tym czasie sytuacja polityczna Polski? Bardzo zła. Jeszcze w 1943 roku Stalin zerwał stosunki dyplomatyczne z rządem polskim w Londynie/po odkryciu grobów oficerów polskich wymordowanych przez Rosjan w Katyniu/. Przygotował natomiast komunistyczną grupę kierowniczą, która miała przejąć władzę w Polsce po zajęciu jej przez Armię Czerwoną. Dla tej to grupy według wskazówek Stalina i jego doradców opracowano 15 lipca 1944 roku w Moskwie tzw. "Manifest lubelski". Pierwsze kontakty oddziałów sowieckich z oddziałami AK/Wilno, Wołyń, Lwów/ zakończyły się rozbrojeniem tych ostatnich przez Sowietów i wywiezieniem żołnierzy i oficerów w głąb Rosji. Widać było wyraźnie, że celem Rosji było uczynienie z Polski swojego satelity, administrowanego przez skompletowany przez Stalina zespół najgorszych bolszewickich kanałii. A przecież Polska, mimo, że pod okupacją niemiecką, była pełnoprawnym członkiem koalicji antyhitlerowskiej. W Londynie działał Rząd, który był rządem w pełni legalnym i uznawanym przez przytłaczającą większość społeczeństwa polskiego/za wyjątkiem komunistów i volksdeutscheów/. W kraju ustniła Rada Jedności Narodowej, rodzaju podziemnego parlamentu, skupiająca czołowe polskie partie polityczne: PPS, Stronnictwo Ludowe, Stronnictwo Narodowe i Stronnictwo Pracy. Armia Krajowa była prawnie i faktycznie integralną częścią polskich sił zbrojnych podporządkowanych legalnym władzom RP. Tymczasem Armia Czerwona, wkraczająca na tereny Rzeczypospolitej, które uprzednio, 17 września 1939 roku zajęła we współdziałaniu z hitlerowskimi Niemcami, potraktowała żołnierzy Armii Krajowej nie jako sojuszników, ale jako wrogów. Wraz ze zbliżaniem się armii sowieckiej do serca Polski potrzeba podjęcia decyzji manifestujących wolę suwerenności państwowej stawała się coraz bardziej paląca.

Z tej potrzeby zrodził się jeszcze wcześniej plan "Burza", którego częścią było Powstanie Warszawskie. Zakładał on powstanie zbrojne przeciw wycofującym się Niemcom, opanowanie danego terenu przed wkroczeniem Rosjan i wystąpienie wobec nich w roli gospodarza. Celem planu "Burza" była zatem-- oprócz walki z Niemcami - próba obrony suwerenności Polski przed rosyjskim imperializmem.

Czy można było podjąć inną decyzję? Takie pytanie jest równoznaczne z pytaniem, czy naród polski ma w ogóle prawo bronić swojej suwerenności i niepodległości. Tylko polscy komuniści odmówili narodowi polskiemu tego prawa i wkroczyli na drogę zdrady narodowej, której gorzkie owoce do dnia dzisiejszego spożywamy. Zaś naród polski wszedł do wojny z Hitlerem właśnie w obronie niepodległości i uczynił to nie po to, by tę niepodległość stracić na rzecz drugiego zachłannego sąsiada. W świadomości społeczeństwa polskiego Powstanie musiało wybuchnąć, było ono konsekwencją pięcioletniej walki z niemieckim okupantem.

Jak wiemy, Powstanie zakończyło się klęską, m.in. wskutek milczącego współdziałania Armii Czerwonej z hitlerowcami, polegającego na nieudzieleniu powstańcom pomocy oraz odnowie udostępnienia lotnisk dla samolotów alianckich, dokonujących zrzutów dla Warszawy. Znowu, podobnie jak w 1939 roku, obydwa sąsiedzi współdziałali zgodnie nad zdławieniem polskiego zrywu niepodległościowego.

Albo czy sowietyzacja Polski w latach stalinowskich i później nie postępowałaby o wiele szybciej, zagrażając polskiej tożsamości narodowej, gdyby nie pamięć o Powstaniu i jego politycznym celu, gdyby nie pamięć o Katyniu? Są też poszlaki wskazujące, że Powstanie Warszawskie, siła polskiego oporu narodowego w stolicy, masowe poparcie społeczeństwa dla AK spowodowały, że Stalin zrezygnował z koncepcji całkowitego włączenia Polski do ZSRR. Koncepcja taka, chociaż oczywiście nie nadawano jej rozgłosu, była rozważana. Reprezentowana była przez grupę działaczy tzw. Związku Patriotów Polskich z Wandą Wasilewską na czele. Z grupą tą związany był również Piotr Jaroszewicz.

Czym jest Powstanie Warszawskie dla współczesnego pokolenia Polaków? Widzimy w nim ważny przykład moralny i żywotny rozdział naszej tradycji niepodległościowej. Jest to przykład a k t u a l n y. Również i dzisiaj niepodległość Polski jest zagrożona, może bardziej niż kiedykolwiek. Oto kontynuatorzy zdrady narodowej, którzy przed laty zaprzędanie narodu polskiego Rosjanom oehrzcieli mianem patriotyzmu/Związek Patriotów Polskich/, dzisiaj wyteżają wszystkie swoje siły, by w narodzie polskim zabić wolę niepodległości i wolności, żeby naród na wieki pogodził się z niewolą i bolszewicką władzą. I dzisiaj również nadużywają patriotycznych szyldów, symboli i słów. Walka rozpoczęta w 1939 roku trwa więc nadal. Dzisiaj front tej walki przegiega w sercach Polaków. O tym musimy pamiętać. Musimy mieć świadomość, że od naszej dzisiaj postawy zależy przyszłość narodu - czy potrafiemy zachować i wzbogacić narodowe wartości, czy też dany się uwieść syronim śpiewom bolszewickiej agentury. /B/

NASZ SZAMAN MIECZYŚLAW F. RAKOWSKI

Wicepremier Mieczysław F. Rakowski na naradzie młodzieżowego aktywu partyjnego w Gdańsku wystąpił z nieoczekiwanym projektem wyjścia z kryzysu gospodarczego. Zaproponował mianowicie, by o kryzysie po prostu nie mówić, natomiast koncentrować się na odniesionych przez par-

cię sukcesach. Jest to pomysł błyskotliwy, ale niestety nie oryginalny. Cpiera się on bowiem na wierze w siłę zaklęcia. Wypowie się odpowiednie zaklęcie - i kryzys znika, jak ręką odjął. Wypowie się inne - i oto następuje dobrobyt, jakiego świat nie widział. Niestety, jak powiedziałem - pomysł nie jest oryginalny, ponieważ próby zmieniania rzeczywistości przy pomocy zaklęć i zamawiania podejmowano już u zarania cywilizacji, w epoce wszechwładzy czarowników i szamanów.

W ryśi ogólnej teorii szamanstwa i czarownictwa w epoce naukowego socjalizmu istnieje wilocznie metoda zażegnawania kryzysów gospodarczych przez ich przemilczanie oraz chwalenie się tzw. "sukcesami". Nie jest to metoda skuteczna. W swoim czasie używał jej już Edward Giersek, który w kołach naukowego socjalizmu uchodził za wyjątkowo potężnego czarownika, wobec którego nawet sam gienierał Jaruzelski trzymał ruki pó szwan. A przecież i jemu się nie udało. Być może Mieczysław F. Rakowski zmodernizuje nieco swoje szamańskie metody. Na przykład Sejm wyda ustawę o zakazie wymawiania słowa "kryzys" pod karą śmierci, a znowu drugą ustawą zmienią codzienne pozdrowienie: zamiast "dzień dobry" ludzie będą musieli mówić: "jak dobrze". Metoda czarnoksięskich jest młóstwo, a poza tym rosną zachłanne młode kadry szamanów, co było można zauważyć na owej gdańskiej "naradzie".

Tymczasem znowu zapowiedziano poważny wzrost cen, suma znajdującego się na rynku pieniądza bez pokrycia dochodzi do biliona złotych, a galopującej inflacji nawet nikt nie próbuje zatrzymać. Rakowski zaś mamrocze jakieś zaklęcia o... sukcesach! Najwyraźniej najadł się błękotu i wypił za dużo naparu z szaleju.

LIST DO REDAKCJI

Szanowna Redakcjo,

28 numer "Sektora" w całości poświęcono wżycie Ojca Świętego w Polsce, a właściwie jej warszawskiej części. Uważam to za duży Wasz sukces, że zdołaliście tak szybko rozcolportować w trudnych na pewno warunkach ładny graficznie i zawierający ciekawą relację z niezapomnianych dni Pielgrzymki numer. Relacja Wasza była jednak komentarzem i próbą oceny "działaczy", których byliśmy świadkami. Z niektórymi z tych ocen zgodzić się niepodobna. Chodzi mi o bardzo krytyczne stanowisko Autora tekstu wobec manifestacji patriotycznej po Mszy Św. na Stadionie Dziesięciolecia. W artykule użył on nader ostrych sformułowań: "nieporozumienie", "narażenie autorytetu Solidarności", "brak edukacji politycznej" itp. Konkretnie Autor przedstawia tylko trzy relacje przemawiające za taką oceną. Postaram się na nie odpowiedzieć.

Po pierwsze - "wyodrębniona" z milionowego tłumu demonstracja pomniejszyła procesolidarności wy efekt uroczystości. Takie stwierdzenie jest prawdziwym nieporozumieniem. Demonstracja nie była wyodrębniona! Wystarczyło tam być, żeby to stwierdzić. Oczywiście nie wszyscy brli w niej udział - było to po prostu niemożliwe z różnych względów. Między innymi i z tego, że samo rozchodzenie się wiernych z błoni pod Stadionem trwało kilka godzin. Zresztą tak naprawdę, demonstracji - zawsze p o k o j o w y c h - było kilka niezależnych od siebie, a pieśni patriotyczne i podniesione w geście zwycięstwa ręce były słyszane i widziane w całej Warszawie, także i przed Mszą Św. Czy według Autora gorące okłaskiwanie na Stadionie i na błoniach transparentów związkowych było również serią wyodrębnionych incydentów?

Zarzut drugi jest zarazem najpoważniejszy - "organizowanie demonstracji bezpośrednio po apelu Papieża o wyciszenie mogło być odczytane jako zlekceważenie jego osoby" - Przez kogo mogło być tak odczytane? Przez Ojca Świętego? - przecież On wie najlepiej z jaką miłością i serdecznością witaliśmy Go w Ojczyźnie. Przecież On najlepiej rozumie naszą tragedię, nasze pragnienie wolności i sprawiedliwości, których On właśnie stał się symbolem. Jego apel o wyciszenie dotyczył naszych serc, dotyczy i wżucenia z siebie nienawiści i pragnienia odwetu, fanatyzmu i nietolerancji. Czy Autor naprawdę sądzi, że Jan Paweł II mógł poczuć się zlekceważony okrzykami "Solidarność So lidarność" lub "Zwolnić więźniów"? Ale to przecież właśnie społeczeństwo manifestowało w Warszawie swoje prawdziwe uczucia, a także wszędzie tam, gdzie witało Pielgrzymka Nadziei. Polacy od półtora roku poddani terrorowi i przemocy, kłamstwu i manipulacji, musieli pokazać światu w o l e Narodu - a wolą Narodu jest Wolność i Sprawiedliwość. Tych wartości nie można zrealizować bez "Solidarności" - to już wszyscy zrozumieli. I dlatego z okazji swego Święta Narodowego wzniesiliśmy okrzyki: "Solidarność, Wałęsa, Bujak, Wolność". Czy Autor równie ostro potępi np. manifestacje w Częstochowie, lub wspaniały marsz tysięcy robotników z Nowej Huty do Krakowa? Czy to toż był błąd polityczny? Nie, jestem przekonany, że to nie był błąd. Raz jeszcze powtórzę - to była demonstracja Woli Narodu Polskiego.

Któż więc mógł w końcu "odnieść wrażenie", że w Warszawie zlekceważono Ojca Świętego - chyba tylko minister Urban i jego koledzy - sądzę jednak, że ich opiniami Autor nie powinien się aż tak przejmować.

I racja trzecia - demonstracja podrywała autorytet Wałęsy i Bujaka, sugerowała /komu? komu/ że odbyła się na ich polecenie. To już zupełne pomieszanie z poplątaniem. Wiadomo, że TKK wydała wyraźne i jednoznaczne oświadczenie, o zawieszeniu na czas Pielgrzymki wszelkich akcji protestacyjnych. Za TKK podobne oświadczenia wydały inne struktury i ugrupowania "S", a wśród nich TKOS - czy Autor o tym nie wie? Czy naprawdę nie można uwierzyć, że Społeczeństwo objawia swoje uczucia SPONTANICZNIE? A co do autorytetu Lecha czy Zbyszka - jestem o to spokojny.

Autorowi zaś życzę, żebyśmy jak najprędzej spotkali się z okazji wolnych wyborów, a wtedy i on przekona się. Tyle o demonstracji. Rozumiem, że komentarz pisany "na gorąco" nie zawsze musi być przemyślany do końca, a poza tym ma prawo każdy z nas do własnego zdania /tym różniły się n.in. od prasy czerwonych - tam obowiązuje "jedynie słuszna linia"/. Cały zresztą artykuł, a więc cały numer 28 "Sektora" uważam za ciekawy i skłaniający do refleksji - a o to przecież chodzi.

I jeszcze jedna uwaga. Artykuł był nie podpisany, nie wiem więc, czy reprezentuje on stanowisko jednej tylko osoby tj. autora, czy całego zespołu redakcyjnego, czy może wyraża on poglądy Terenowego Komitetu Oporu "Solidarność" /w to śniem wątpić/? Tak być nie powinno. Mary - czytelnicy - prawo wiedzieć, kto dla nas pisze - choćby to były tylko pseudonimy.

Prosząc o opublikowanie mojego listu, życzę zarazem Redakcji, drukarzon i kolporterom wielu sukcesów w ich odpowiedzialnej pracy związkowej.

Stały Czytelnik

Od red: Ocena, z którą polemizuje Stały Czytelnik, wyrażała osobiste poglądy autora relacji.

INFORMACJE

INFORMACJE

INFORMACJE

INFORMACJE

URSUS :- "Solidarność" z Ursusa przekazała Ojcu Św. dwa dary: poświęcony kielich mszalny z dedykacją oraz pięknie haftowaną miniaturę sztandaru "S" w ZM Ursus z załączonym tekstem przysięgi załogi Ursusa, na ów sztandar.

-ponad 300 pracowników umysłowych zostało przeniesionych na stanowiska fizyczne do na-gorzej płatnych prac od I.07.83r /w tym przebywający na urloпах nacierzyńskich i zwolnie-niach lekarskich oraz w zamieszczeniu-działacza wronich z.z. przebywającego na szkoleniu w ZSRR/ Daje się w ten sposób ludziom podpadniętym "szansę" odejścia z zakładu. Pod koniec roku liczba ta ma wzrosnąć do 700. Tymczasem niewralgiczna linia ciężka produkcji odlewów korpusów tylne-go mostu i korpusów silnika stoi ze względu na brak materiałów. Za to wdrażanie reformy roz-poczęło się od niespotykanej liczby narad i nasiadówek, już od godziny 6.00 rano.

-komitet fabryczny partii wydał swoim członkom polecenie zapisywania się do nowego związku, a dyrektor zakładów - kadrczo kierowniczej /od brygadzisty wzwyż/.

PIASTÓW : Zakłady Akumulatorowe - zatrudnieni są tutaj żołnierze służby czynnej ze Śląskiego Okręgu Wojskowego. Grupy liczą 20-30 osób i zmieniają się co 3 miesiące. Badania lekarskie stwierdzają u pracowników stężenie ołowiu w organizmie przekraczające 1,5 do 4 razy dopusz-czalną normę. Ołów atakuje układ krwiotwórczy, pokarmowy i ośrodkowy układ nerwowy. Przed 10 laty w zakładach obowiązywało niepisane prawo, że na produkcji można zatrudniać tylko ludzi po 25 roku życia i było ono rygorystycznie przestrzegane przez służbę zdrowia i dyrekcję. Żołnierze obecnie zatrudnieni są w wieku 19-31 lat.

Instytut Przemysłu Gumowego - konto bankowe kasy zagonogowo-pożyczkowej zablokowa-ne przez Narodowy Bank Polski zostanie odblokowane po utworzeniu związków zawodowych, których w Instytucie do tej pory nie ma.

MILANÓWEK : Zakłady Jedwabiu Naturalnego - ZSMF w zakładach powiększa swoje szeregi organi-zując 2-tygodniowy obóz w Serbinowie za odpłatnością 1000 zł! Kto finansuje różnicę ?

BEŁONIE : Zakł. Mech. Prec. MERA BEŁONIE - w celu zwabienia emerytów do związków zawo-dowych dyrekcja urządziła spotkanie z byłymi pracownikami zakładu, na którym wszyscy zaproszeni otrzymali nagrodę pieniężną 1000 zł i bezpłatne wozasy /informacja z nr.7 biuletynu ZMP MERA BEŁONIE/.

PODKOWA LESNA : -w ciągu jednego roku w szkole podstawowej zmienili się : kierownik administracyjny, zastępca dyrektora, główna księgo-wa /dwa razy/, kasjerka, sekretarka, zaopatrzeniowiec, woźny, konserwator /dwa razy/, instruktor zajęć pozalekcyjnych i kilku nauczy-cieli. Od sierpnia 1980 roku zastępca dyrektora zmienił się dwukrotnie, główna księgowo-wa - czterokrotnie, sekretarka - dwukrotnie, kasjerka - dwukrotnie, konserwator - pięciokrotnie, woźny - trzy-krotnie i instruktor zajęć pozalekcyjnych - trzykrotnie. Zmieniła się połowa nauczycieli. Nie zmienił się tylko autor tych zmian - dyrektor Zygmunt Woźniak.

WPLATY

Julita-1000, Szansa-1800 i 1500, Ursus-5000, Olaf-2200 i 3200, Gaj-500, Kaprał Miziołek-1000, Mina-1000, Mera Paczek-2130, Gaja-500, Katyń-9500 i 5000 i 1000, Maria-600 i 650, Róża-700, Dyrektor Ekonomiczny Łobuz-1000, Zygmunt Woźniak-500 i 600, Zorro-5000, Paczek-1960, Iskierka-500, Kutno-500, Nederek-5000. Dziękujemy za papier AR /2000/ oraz Peskozowl.

"Słupki" dla najmłodszych :
MO + ZOO = ZOMO

Numer zamknięto : 25.07.1983r
Sektor Nr 32 , str.4

